

CHRISTIAN WOLFF

SŁOWO WST PNE O FILOZOFII¹

Co to jest filozofia ?

§ 1. Filozofia to nauka o wszystkich rzeczach mo liwych, o tym jak i dlaczego s mo liwe.

Co to jest nauka ?

§ 2. Przez nauk rozumiem zdolno intelektu do dowodzenia w sposób niezbity wszystkiego, co si twierdzi, z bezspornych racji. To, jakie racje s bezsporne i jak si czego dowodzi w sposób niezbity, wyka emy w niniejszych *My lach o u yciu władz intelektu w poznaniu prawdy*.

Co jest mo liwe?

§ 3. Mo liwym nazywam wszystko, co mo e istnie , niezale nie od tego, czy istnieje to aktualnie, czy nie.

Wszystko posiada jak racj , dla której istnieje.

§ 4. Poniewa o niczym nie sposób niczego pomy le , to wszystko, co mo e istnie , musi mie dostateczn racj (czyli *raison*), dzi ki której dostrzec mo na, dlaczego to raczej istnieje, ni nie istnieje - czego dowiedzimy dalej w stosownym miejscu (w paragrafach 30 i 31 mojej *Metafizyki*)².

¹ Niniejsze słowo wst pne zostało zamieszczone w wydanym przez Christiana Wolffa w 1712 roku dziele *Vernünfftige Gedancken von den Kräfften des menschlichen Verstandes und ihrem richtigen Gebrauche in Erkänntniß der Wahrheit*, czyli *My lach rozumnych o władzach ludzkiego intelektu i ich wła ciwym u yciu w poznaniu prawdy*. Podstaw przekładu jest wydanie z Halle z 1742 roku.

² Ch. Wolff: *Vernünfftigen Gedancken von Gott, der Welt und der Seele des Menschen, auch allen Dingen überhaupt*. Halle 1751, s. 16-18. Powy sze wnioskowanie w oderwaniu od fragmentu *Metafizyki*, do którego odsyła Wolff, wydaje si niejasne. W rzeczywisto ci wyst puje

Poznanie filozofa.

§ 5. W ten sposób, nie tylko musi filozof wiedzieć, że co jest możliwe, lecz tak e powinien on móc wskazać rację, dla której może to istnieć (por. § 1 i 2). Nie wystarczy na przykład, iż filozof wie, że może padać deszcz, lecz musi też móc powiedzieć, jak to się dzieje, że deszcz pada i z jakich pada przyczyn.

W jaki sposób różni się ono od poznania pospolitego?

§ 6. Tym różni się poznanie pospolite od poznania filozofa. Kto mianowicie, kto filozofii nie rozumie, może się wprowadzić tak e nauczyciele wiele z do wiadzenia o tym, co jest możliwe; nie potrafi jednak wskazać racji, dla której może to istnieć. Uczy się on na przykład dzięki do wiadzeniu, że może padać deszcz, nie potrafi jednak powiedzieć, jak to się dzieje, że pada, ani wskazać przyczyn, z jakich pada.

Korzyść płynąca z poznania filozofa.

§. 7. Moglibyśmy wprowadzić się dzięki, że pospolite poznanie wystarcza, by przyczyni się do szczęśliwośći ludzkiego życia. Atoli skoro wszystkie rzeczy zachodzą tylko w pewnych okolicznościach, to kto, kto posiada jedynie pospolite ich poznanie, czuje je przezoczyć jak okoliczności i uznaje za powszechne to, co sprawdza się tylko w określonych przypadkach. Do wiadzenia poucza o tym wystarczająco. Widzimy na przykład, że czujemy litość wobec nieszczęśliwego gdy poznajemy jego rozpacz i wyobrażamy sobie jako powszechne, że chcąc sprawić, by kto odczuwał litość, trzeba by tylko przedstawić mu rozpacz tego, kto cierpi. Podobnie i w ogrodach widać, że rozmaryn się rozmnoży, kiedy zetnie się młode gałązki i dołóż się do niego w ziemi. Okpiłobyśmy się jednak bardzo, gdybyśmy czego takiego chcieli dokonać ze wszystkimi roślinami, które są trwałe. Filozof natomiast nie musi się łaska, że swe twierdzenia stawia niewłaściwie, znając przyczyn, dla czego i kiedy muszą okazać się słuszne (§ 6.) - jak w pierwszym przykładzie, gdy wie, że przedstawienie nieszczęśliwego, kto cierpi, dopiero

tutaj skrócona wersja rozumowania mówi czego, że nico nie może być dostateczną racją tego, co istnieje.

wówczas wywołuje litość, gdy wczepiony w niej umysł skłonny był cieszyć się czymś szczytnym; w drugim za przykładzie, w gałęzi drzewa, która wtyka się w ziemię, pociągając korzenie, jeżeli w glebie umieści się sadzonkę, bowiem wówczas gałęzi drzewa nie zwidnie, a przełamane korzenie z łatwością przebijają korzenie. Filozof może ponadto z tych poznanych prawd wywieść inne, nieznanne i czerpać z ich poznania tak słodką przyjemność, jaką w inny sposób nie może się na tym wiecie stać naszym udziałem.

Zarzut wobec definicji filozofii.

§ 8. Niektórzy będą się może dziwić, że filozofia ma się rozciągać na wszystkie możliwe rzeczy, skoro przecie nawet najmniejszy na świecie człowiek nie może szczytować się niczym wielkim, aniżeli tym, że poją tylko niewielkich rzeczy. Nie byłoby zatem lepiej sformułować mniej ambitne określenie filozofii?

§ 9. Odpowiedź na ów zarzut.

Komu myli takie przyszyły do głowy, temu daj pod rozwagę, że jest jednak o wiele bardziej wskazane, by formułować określenie filozofii zgodnie z największą doskonałością, jaką może ona w sobie posiadać, aniżeli czyni to kierując się już to swym własnym, już to posiadanym przez kogoś innego pojęciem. W ten bowiem sposób nie ustanawia się dla wiedzy żadnych niepotrzebnych granic, które wielu powstrzymuje od dalszego namysłu nad rzeczami, wskutek czego opóźnia się wiele pożytecznych wynalazków - jak dowodzi tego te czasy, gdy wierzono, że Arystoteles osiągnął w filozofii najwyższy cel, jakiego ludzki intelekt jest w stanie dopięć. Co wielkie, kiedy zyska odwagę, by iść dalej niż poprzednik, gdy zobaczy, że wiele jeszcze pozostało do odkrycia - co pokazują czasy współczesne, w szczególności jeżeli idzie o matematyków. Nabierzemy także jednocześnie nie pokory, aby się nie nazbyt nie chlubić swymi rzekomymi wielkimi darami, skoro poznamy, że największą część tego, co wiemy, jest najmniejszą z tych rzeczy, których jeszcze nie wiemy. Ponadto wiadomo również, że rzeczy, które mogą posiadać różną stopniowość, definiuje się zawsze *in abstracto*, nie bacząc na konkretny stopień. Na przykład, pośród ludzi, którzy są ciemni, nie każdy posiadać ciemność w równym stopniu. Kiedy więc chcemy ciemność zdefiniować, nie kierujemy się stopniem, w którym występuje ciemność, tylko tego czy

owego, lecz definiuje się ją tak, jaka powinna być, gdy osiąga stopień najwyższy, aby nie dało się jej już dokładniej określić.

Pierwsza część filozofii.

§ 10. Jeżeli kierujemy uwagę na samych siebie, to przekonujemy się, że istnieje w nas zdolność do myślenia tego, co może być, którą zwykli my nazywamy intelektem (*Verstand*). To jednak nie, jak daleko się owa zdolność rozciąga i jak trzeba by się jej posługiwać, aby dzięki własnemu namysłowi nie tylko poznawać prawdę przed nami ukrytą, lecz także rozumnie osądzać to odkryte przez innych, nie dla każdego jest to równie widoczne. Dlatego, aby się przekonać, czy jesteśmy zdolni do uprawiania filozofii, czy nie, winniśmy się wprawdzie wyuczyć władz ludzkiego intelektu i ich właściwego użycia w poznaniu prawdy. Część filozofii, w której się to pokazuje, zwie się logiką, czyli sztuką kierowania rozumem (*Vernunft-Kunst*) lub też nauką o rozumie (*Vernunft-Lehre*).

Druga część filozofii.

§ 11. Pośród tych bytów, które są możliwe, musi koniecznie jeden być samoistny, ponieważ w przeciwnym razie byłoby możliwe coś, co do czego nie można by wskazać żadnej racji, dla której to istnieje, co pozostawałoby w sprzeczności z tym, co już wyżej (§ 4) stwierdzono. Tę samoistną istotę zwiemy Bogiem, za inne byty, które są w racji, dla której istnieją, mają w istocie samoistnej, nazywamy się stworzeniami (*Creaturen*). Skoro więc filozofia wskazuje rację, dla której coś może istnieć (§ 5), to słusznie, nim się oddamy dokładnemu poznaniu stworzeń, które się doprowadzają do pierwszych racji, czy raczej, z nich wywodzi, trzeba wprawdzie przedsięwziąć naukę o Bogu, czyli istocie samoistnej. Nie przeczymy przy tym, że ktoś, kto się bierze do filozofii, musi wcześniej posiadać jakieś ich pospolite, lecz pozbawione konieczności poznanie, ponieważ dochodzimy do niego od młodoci za sprawą codziennego doświadczenia (§ 6). Część filozofii, w której traktuje się o Bogu i pochodzeniu ode stworzenia, zwie się naturalną teologią, czyli nauką o Bogu (*Gottes-Gelehrtheit*).

Trzecia cz. filozofii.

§ 12. Stworzenia manifestuj swój aktywno ju to poprzez ruch, ju to przez mylenie. Pierwsze zwiemy ciałami, drugie - duchami. Skoro wi c filozofia stara si wskaza wła ciw racj wszystkich bytów, to musi bada zarówno władze i działania tych bytów, które tego, co dla nich swoiste, dokonuj poprzez ruch, jak te i tych drugich, które dzi ki własnym aktom percepcji s wiadome siebie. Pokazuje ona przeto, co jest na wiecie mo liwe zarówno za spraw władz przynale nych ciałom, jak i duchom. Ta cz filozofii, w której wyja nia si , co jest mo liwe za spraw władz właciwym duchom zwana jest pneumatologi, czyli nauk o duchach (*Geister-lehre*). Druga natomiast, w której si pokazuje, co jest mo liwe za spraw władzy przynale nej ciałom, otrzymuje miano fizyki, czyli nauki o przyrodzie (*Natur-Lehre*).

Czwarta filozofii.

§ 13. Istot , która w nas my li, zwiemy dusza. Skoro wi c zalicza si ona do duchów (§ 12.), a poza intelektem posiada tak e wol , b d c przyczyn wielu zdarze zachodz cych w wiecie, to nale y równie w filozofii pokaza , co jest mo liwe za spraw woli, któr posiada dusza - do czego nale y to wszystko, co zazwyczaj mówi si o prawie naturalnym, etyce, czyli nauce o moralno ci (*Sitten-Lehre*), polityce, czyli sztuce rz dzenia pa stwem (*Staats-Kunst*) itd.

Pi ta filozofii.

§ 14. Poniewa wszystkie byty, niezale nie od tego, czy s to ciała, czy duchy i dusze, s do siebie w pewnych aspektach podobne, to nale y tak e rozwa y , co przysługuje wszystkim bytom w ogóle i jak mo na mi dzy nimi znale istotn ró nic . Zwie si za cz filozofii, która traktuje o poznaniu bytów w ogóle ontologi, czyli filozofia pierwsz (*Grund-wissenschaft*). Ontologi , pneumatologia i teologia naturalna³ tworzą metafizyk, czyli nauk najwy sza (*Haupt-wissenschaft*).

³W tek cie odpowiednio: *Grundwissenschaft*, *Geisterlehre* i *Gottes-Gelehrheit*.

ródło matematyki.

§ 15. Poznanie nasze albo si zatrzymuje, je li wiemy jakie siły powoduj co w przyrodzie, albo post puje dalej i najdokładniej mierzy nie tylko wielko tych sił, lecz tak e wielko skutku, aby obja ni w sposób oczywisty, e pewien skutek mo e by spowodowany przez pewne siły. Na przykład, albo zadowała mnie, gdy wiem, e przemoc wypchni te powietrze mo e bardzo wysoko unie wod w fontannie, albo staram si dowiedzie jak bardzo wzrasta siła powietrza po tym, jak zostało ono przetłoczone przez drug , trzeci , lub czwart cz poprzedniej przestrzeni i na ile stóp w ka dym przypadku mo e unie wod . Ostatni stopie poznania wymaga, by móc zmierzy wszystkie rzeczy, które posiadaj wielko , co było motywem wynalezienia matematyki. O ró nych jej cz ciach traktowałem w *Elementach nauk matematycznych*⁴ i sporz dzonym z dzieła tego wyci gu.

Korzy płyn ca z matematyki.

§ 16. W ten sposób prowadzi nas matematyka do najdokładniejszego i najdoskonalszego poznania, jakie mo liwym jest do osi gni cia.

Zamysł niniejszego dzieła.

§ 17. Skoro jednak nie jest zadaniem ka dego zagł bia si tak dalece w filozofi , to nie b dziemy si stara w obecnych podstawach o ten tak doskonały stopie poznania, lecz zadowolimy si tym, e wła ciwie poznajemy władze przysługuj ce bytom i uczymy si os dza , co za ich spraw jest w przyrodzie mo liwe. Tym jednak, którzy postanowili nast pnie pój dalej, tym, z bo ej woli, przy innej sposobno ci posłu y nale y po yteczn nauk ; pomijaj c ju to, i w moich matematycznych pismach, szczególnie tych wydanych w j zyku łaci skim, znajd ju w tym wzgl dzie dobre pouczenie.

Przeło ył: *Stawomir Stasikowski*

⁴Ch. Wolff: *Der Anfangs-Gründe aller mathematischen Wissenschaften*, Halle, 1710.